Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 44. Kraków-Lwów, dnia 3 listopada 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Nadzwyczajny
Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piast“.

W dniu 10 listopada 1929 roku, odbędzie się

w Krakowie

o godzinie 11-tej przed południem, w sali Teatru „Gong“, ul. Rajska l. 12. Nadzwyczajny Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piast“

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — **Senator Andrzej Średniawski**
2) Wybór Prezydjum
3) Przemówienia reprezentantów Zarządów Okręgowych
4) Referat polityczny i gospodarczy — **p. Wincenty Witos**
5. Dyskusja
6) Wnioski i rezulucje.

Delegaci jawcie się licznie!

Za Zarząd Okręgowy

Sekretarz: **J. Brodacki.** Prezes: **W. Witos.**

Wyścig pracy?

Niedarmo wołał swego czasu Słowacki „Polsko, lecz ciebie błyskotkami łudzą“. Innemi słowy zarzucał wieszcz narodu, że Polacy niby dzikie ludy afrykańskie, dają się nabierać na szkiełka i świecidełka.

Czy dziś jest inaczej?

Po zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej prasa sanacyjna rozgłosiła, że Polska dostała złoty klucz do kas świata, że pożyczka ta jest wstępem do szeregu dalszych pożyczek.

Kiedy okazało się, że klucz ten złoty, ani żaden inny nie nadaje się do kas amerykańskich, czy to europejskich bankierów, usłużna prasa rozpuściła radosną nowinę, że w łożysku rzeki Prypeci pokazało się złoto. Podczas gdy minister Moraczewski snuł gigantyczne plany osuszenia błot poleskich, „Kurjery“ i „Expresy“ odkryły tam polską Kalifornję, kopalnię złota.

A kiedy owo złoto prypeckie okazało się żółtym namułem, te same „Kurjerki“ odkryły miedź na Wołyniu. Po miedzi przyszła kolej na naftę w Kieleckiem, która ino... ino ma trysnąć.

W ostatnich dniach dowiadujemy się, że na Górnym Śląsku pokazała się sól.

Polska jest już dość bogata w naftę, węgiel, sól, a tu nowe bogactwa sypią się na nią szczodrą ręką przyrody.

Cieszże się narodzie!

Lecz nie samym chlebem żyje człowiek, nie zapomniano więc o duchu.

Zaczęły się i trwają przeróżne uroczystości, jakoto koronacja cudownych obrazów M. Boskiej, sprowadzanie prochów Słowackiego, Bema, Lelewela i t. p. Tylu bram tryumfalnych, tylu chorągwi, co teraz, nie widziała Polska chyba w czasie słynnych „zwycięstw“ państw centralnych, kiedyto „fahny“ nie schodziły prawie z dachów i okien domów w mieście.

Nietylko zwykli śmiertelnicy uwierzyli, że Polska wkroczyła na drogę świetnego rozkwitu gospodarczego, że zaczął się wiek złoty.

Wszak marsz. Senatu w grudniu ub. roku, przy 40 stopniowym mrozie zapewniał, że w Polsce od 3 lat panuje powszechna radość życia.

„Wesele — wesele, po weselu smutek“ mówi ludowa piosenka.

Jaki dziś nastał smutek, jakie przygnębienie?

Czytajmy te same Kurjery i Expresy, posłuchajmy co pisze ultra sanacyjna „Prawda“ łódzka, organ ks. Radziwiłła i przemysłowców łódzkich:

„Polityka niskich cen chleba wydaje w tym roku gorzkie owoce.

Ceny żyta i pszenicy spadły poniżej poziomu własnych kosztów producenta i zabiły nietylko zdolność nabywczą 70 procent konsumentów, ale uczyniły ponadto wieś niewypłacalną.

„Nożyce“ rozwarły się zastraszająco szeroko. Niektóre produkty rolnicze straciły niemal wszelką wartość, tu i ówdzie myśli się o zaniechaniu kopania ziemniaków, gdyż koszta robocizny są wyższe niż cena, jaką osiągnąć można za ziemniaki na rynku.

W przemyśle wielkim następuje inwazja obcych, ciche spółdziałanie z wierzycielami zagranicznymi, w wyniku których następuje przejmowanie udziałów polskich, przedsiębiorstw przez zagranicznego wierzyciela. Mamy gałęzie przemysłu, w których wszystkie wielkie przedsiębiorstwa w mniejszym, lub większym stopniu już są kontrolowane przez zagranicznych wierzycieli i jest mało nadziei, by wróciły do rąk dawnych właścicieli. Ci obcy mogą kiedyś stać się bardzo niewygodni.

Najtragiczniej przedstawiają się stosunki w kupiectwie. Handel dzisiaj upadł tak nisko, że legjony kupców wraz z rodzinami jedzą chleb przemysłowca, kupując go za pieniądze uzyskane ze sprzedaży towaru, pobranego od przemysłowca, a niezapłaconego“.

Oto obraz położenia.

A jaka przyszłość?

Tak ją kreśli owa „Prawda“ łódzka:

„Jeżeli rdzeniem i treścią życia gospodarczego jest duch przedsiębiorczości, to z tem zdrowiem jest bardzo źle. Niby nic strasznego się nie dzieje, a spustoszenie postępuje wielkimi krokami. Kupiec, przemysłowiec, właściciel ziemski, którego przedsiębiorczość została dawno zabita i który skazany został na utrzymywanie się na powierzchni tylko pomysłowością, jest u kresu tej pomysłowości, beznadziejnie uwikłany w gąszczu najróżnorodniejszych zobowiązań i terminów. Coraz to inny opuszcza ręce i rezygnuje: już nic nie wymyślę. I oddaje się pod nadzór sądowy, albo rokuje z głównymi wierzycielami o przejęcie przedsiębiorstwa. Albo jest mu wogóle wszystko obojętne. Przestaje płacić i już tylko o jednem myśli, aby zdobyć na chleb dla siebie i rodziny. A obok nie wyrasta żaden zwycięski konkurent, żadna nowa energiczna przedsiębiorczość, zajmująca ginącą placówkę. Duch przedsiębiorczości został gruntownie zamrożony“.

Oto perspektywy przyszłości.

*

We wszystkich gmachach publicznych znajduje się pod portretem marsz. Piłsudskiego takie piękne powiedzenie:

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza — jak przedtem był wyścig krwi“.

Wyścig pracy.

Cóż ten wyścig nakazuje Polsce, jeśli nie chce zostać w tyle za innemi państwami, skazana na rolę marudera i „ubogiego“ krewnego innych narodów.

Tyle przed nami problemów, zagadnień pierwszorzędnej doniosłości, żeby tylko wspomnieć kurację zastoju gospodarczego, reformę systemu gospodarczego, ustroju państwa, rozpoczęcie na wielką skalę ruchu budowlanego, kapitalizacji wewnętrznej i t. p.

Które z tych problemów zostało rozwiązane?

Sanacja, zamiast wybrać wyścig pracy, wybrała szkiełka i świecidełka, a nadto grozi wciąż wyścigiem drąga i krwi...

Wciąż słychać nawoływania Mackiewiczów, Burd do nowego zamachu, do „wyścigu **krwi**“.

Na ostatniem posiedzeniu klubu Be-Be prezes **Sławek**, odpowiadając na zapowiedź zgłoszenia wniosku Sejmu o wyrażenie votum nieufności rządowi celem zlikwidowania pomajowego systemu rządzenia, oświadczył, że rząd, który przyszedł do władzy drogą zamachu, drogą przewrotu majowego nie może upaść przez taki czy inny rezultat głosowania w Sejmie nad votum nieufności.

A więc dalej wyścig żelaza, wyścig krwi.

Kiedyż nareszcie nadejdą w Polsce czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy?

Usilnej, wytrwałej pracy, trwającej przez dziesiątki lat, przez całe pokolenia, pracy dla dobra narodu i Państwa.

Jan Brodacki.

Na fundusz organizacyjny!

Stosownie do odezwy naszych wybitnych działaczy w sprawie zbierania pieniędzy na fundusz organizacyjny i stosownie do apelu p. prezesa Witosa, składamy na fundusz organizacyjny P. S. L. „Piasta“ po 25 zł.

Jan Brodacki, poseł
Henryk Krzciuk, poseł.

*

Wszelkie kwoty pieniężne, przeznaczone na ten cel, należy nadsyłać pod adresem: **Administracja „Piasta“. Kraków, Mały Rynek L. 4, I. p.**, zaznaczając na czeku, czy na przekazie „Na fundusz organizacyjny“

Przemysł, czy rolnictwo?

W dniu 25 października b. r. urządziła **Polska Akademicka Młodzież Ludowa** uroczystą inaugurację nowego roku szkolnego. W skład programu uroczystości wchodził, jako punkt główny, odczyt **rektora prof. dr. Leona Marchlewskiego**, na temat: **„Ruch ludowy potrzebą biologiczną narodu polskiego“.**

Chciałbym tu podzielić się z czytelnikami „Piasta“ szeregiem niezmiernie trafnych uwag — wypowiedzianych przez tego wielkiego uczonego.

P. rektor Marchlewski, badając długo i pracowicie sprawę stosunku rolnictwa do przemysłu i nadwrót — w całym szeregu państw — a także i w Polsce — doszedł do wniosku, opartego nie na urojonych przypuszczeniach — ale realnych liczbach, że niedługo rolnictwo stanie się głównym czynnikiem w naszym rozwoju.

A jakże u nas obecnie ta sprawa wygląda?

Oto popiera się ze wszystkich sił przemysł, ze szkodą dla rolnictwa. Tym nagłym impetem w kierunku uprzemysłowienia Polski, przerażają się, na serjo różni wielcy, trzeźwo myślący ludzie. Doskonałą przestrogą może być dla nas w tym względzie Anglja. Z powodu różnych warunków przemysł opłacał się tam tak bardzo, że zupełnie zaniedbano rolnictwo. Dawne orne pola stały się pastwiskami.

I cóż się dzieje? Oto angielskie dominja, główni odbiorcy brytyjskich wyrobów przemysłowych, same zachciały zakosztować łatwego chleba i wielkich dochodów, jakie przynosi przemysł i poczęły go na własnym gruncie rozwijać.

I dziś stale zwiększająca się w Anglji armja bezrobotnych jest najlepszym dowodem, że nadmierny rozwój przemysłu, przy jednoczesnem zignorowaniu rolnictwa do niczego dobrego na dalszą metę nie prowadzi.

Teraz zaś, przeniósłszy się na nasz grunt, zapytajmy, czy obecne forsowanie przemysłu kosztem rolnictwa, ma jakie widoki na przyszłość?

Czy mamy wogóle warunki do rozwoju przemysłu? Czy mamy potrzebne własne kapitały? Czy mamy potrzebną w tym względzie tradycję? Pytania powyższe niestety, albo pozostają bez odpowiedzi, albo mieć muszą odpowiedź negatywną. Nasze wewnętrzne zapotrzebowanie wyrobów przemysłowych nie jest wielkie, przy wywozie zaś spotkamy się z silną konkurencją państw o lepszym i starszym przemyśle. Gdzież zatem rynki zbytu dla wyrobów naszego sztucznie rozwijanego przemysłu?

Uważajmy więc! **L. D.**

—oOo—

Na co czekacie?

Znana jest piosenka o tym Marku, co to poszedł na jarmarek, kupił sobie oś, postawił ją za stodołą, ukradł mu ją ktoś.

Na drugi jarmarek **wybrał się znowu** po nową **oś**, znowu postawił ją za stodołą, gdzie mu ją ukradł ktoś... Znowu poszedł **na jarmarek...** i tak w nieskończoność.

Piosenka ta wyśmiewa chłopa, że taki łatwowierny i niezaradny, — że nawet po szkodzie nie **nabiera rozumu.**

Czy jest inaczej?

Cofnijmy się myślą **kilka** lat wstecz.

Po powstaniu **Państwa** Polskiego, otrzymaliśmy prawa obywatelskie, polityczne, ustrój parlamentarny, ordynację wyborczą pięcioprzymiotnikową, która **dawała nam** chłopom przewagę w Państwie.

Czyż umieliśmy wykorzystać te prawa?

Zamiast głosować na jedną listę rozbiliśmy się **na grupy**, **wskutek** czego, stanowiąc 70% ludności, do Sejmu wysłaliśmy tylu posłów, jakby nas było najwyżej 25%. Zamiast poprzeć wszelkiemi siłami **„Piasta“, który jedynie walczył o lepszą przyszłość dla chłopów**, nadstawialiśmy ucha dla wrogich podszeptów i krzyczeli — precz z Witosem.

Jaka uciecha była po przewrocie majowym? Kazali się chłopom cieszyć **Stapiński, Pluta i t. d.**, więc chłopi cieszyli się.

Podczas wyborów szli **za jedynką**, wierząc, że **będą jeść bułkę z szynką.**

Minęło trzy lata rządów sanacyjnych, no i gdzież **ta szynka?** Jest właśnie po **żniwach**, które nie wszędzie tak wypadły, jak gazety piszą. Dużo jest takich powiatów i gmin, gdzie chłopi zamiast pszenicy i żyta zbierali trochę zgniłej słomy i zrosłego ziarna, gdyż, co oszczędził grad, to zniszczyły wylewy i długotrwałe deszcze.

Okolicom tym należy się nietylko odpisanie podatków, ale pomoc natychmiastowa, której oczywiście nie dostaną, bo tam „u góry“ panuje przekonanie o nadzwyczajnych urodzajach tegorocznych.

Weźmy tedy okolicę bogatą, gdzie urodzaj dopisał, czy widzimy radość, czy smutek na twarzach? Jak się radować, gdy ciężary na rzecz rządu i samorządów rosną, ceny nafty, soli, cukru, skóry, nawozów sztucznych wciąż się podnoszą, a ceny zboża, jarzyn, ziemniaków wciąż idą na dół?

Nie urodzi się — klęska, ale żeby przy dobrym urodzaju rolnik narzekał na klęskę, a narzekać musi, to zawdzięczać należy „specjalnej opiece“, jaką sanacja roztoczyła nad rolnictwem.

Nie samym chlebem żyje człowiek — mówi Pismo święte.

Po przewrocie majowym materjalne, gospodarcze położenie wsi pogorszyło się — może więc w czem innem poprawiło się? Mówi się „teraz jest silny rząd, a to jest dobrodziejstwo dla kraju“.

Silny rząd, a chłop boi się wywieźć cośkolwiek na jarmark, bo go okradną — a złodzieja się nie znajdzie.

Silny rząd, a trzeba trzymać dwa i więcej psów, by w biały dzień nie być ograbionym z majątku.

Silny rząd powinien wszędzie zaprowadzić ład i porządek, **zapewnić poszanowanie prawa przez wszystkich i opiekę prawa dla wszystkich.**

A jakto załatwią się pilne sprawy?

Spróbujcie wnieść rekurs przeciwko najniesłuszniejszemu wymiarowi podatku, ile wody w rzece **upłynie**, zanim dostaniecie odpowiedź z Izby skarbowej, z reguły odmowną.

Idźcie do sądu ze skargą, — ile miesięcy i lat musi upłynąć, nim wreszcie sprawa przejdzie przez instancję i stanie się prawomocną? Chcąc cokolwiek załatwić w naszych urzędach, ile trzeba zachodów, starań.

W dodatku zamiast poprawy zanosi się na pogorszenie — jeśliby bowiem projekt rewizji konstytucji, zgłoszonej przez Be-Be, stał się ustawą, gdzie biedny człowiek poskarży się, znajdzie sprawiedliwość? Rządy kliki, a do tego zmierza ów projekt, są rajem dla uprzywilejowanych, dla garstki możnowładców, a piekłem dla ludu.

Na co więc czekamy?

Aż Sejm zostanie rozpędzony i projekt narzucony siłą? Czy może czekamy na reformę rolną bez odszkodowania — którą nam obiecuje Chłopskie stronnictwo i Wyzwolenie?

Nie ma chwili do stracenia. Musimy we własnym i naszych dzieci interesie ocknąć się z drzemoty — otworzyć oczy ze śpiączki. Każdy powinien czytać „Piasta“, w każdej gminie powinny powstać Koła ludowe, obejmujące wszystkich obywateli, **organizacja bowiem i oświata** — to są jedyne środki do zdobycia lepszej przyszłości dla chłopów i Państwa.

Józef Szypuła z Wadowickiego.

—oOo—

31 października rozpoczyna sesję nasz parlament.

Szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów p. Piętak doręczył Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną.

Jednocześnie doręczone zostało Kancelarji Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną.

Na podstawie art. 25-go Konstytucji zwołuję Sejm do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 r.

Warszawa, dnia 24 października 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów:
(—) **Świtalski.**

Na podstawie art. 37-go Konstytucji zwołuję Senat do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31-go października 1929 r.

Warszawa, dnia 24 października 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów:
(—) **Świtalski.**

Na podstawie zarządzeń P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną p. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek 31-go b. m. o godz: 4-tej pop.

—oOo—

Nieprzerwany łańcuch konfiskat prasowych.

Wychodzące w Katowicach pisma **„Polonja“** (organ Korfantego) została skonfiskowana za artykuł p. t. „Jak jeden mąż“. — **„Gazeta Robotnicza“** (organ PPS.) za artykuł p. t. „Domagamy się naszych praw obywatelskich“. — **„Kurjer Śląski“** (organ Narodowej Partji robotniczej) za artykuł p. t. „Brońmy naszych zdobyczy demokratycznych“ i „Jak jeden mąż“. — Również została skonfiskowana **„Gazeta Warszawska“** już 70 raz z rzędu i **„Placówka“**, której formy drukarskie zostały opieczętowane przez policję. Skonfiskowano również **„Lwowski Kurjer Poranny“** za artykuł p. t. „O ziemie wschodnie“, który to artykuł był drukowany już uprzednio w innych pismach.

Groźba strajku górników.

W sobotę, dnia 26 października b. r. odbył się w Katowicach kongres Centralnego Związku górników, w którym wzięli udział delegaci wszystkich trzech zagłębi węglowych. Obrady prowadzono w podnieconej atmosferze. Górnicy domagają się podwyżki. O ile do końca bieżącego miesiąca przemysłowcy, względnie reprezentanci władz nie pójdą na ustępstwa, Centralny Związek górników będzie proklamował strejk w górnictwie z terminem 5 listopada b. r. w całej Polsce.

Gdzie sprawiedliwość?

Bank Polski powiększył kredyty dla rolników na zastaw zboża, przy zbycie zboża. Z 40 miljonów podniósł sumę pożyczek na 50 miljonów. A z tych 50 miljonów na pożyczki dla drobnego rolnictwa dał... 5 miljonów, a całe 45 miljonów dla obszarników.

Obszarnicy mają i uprawiają 20 procent użytkowych gruntów, a chłopi mają tych gruntów 80 procent. Obszarniczych folwarków jest parę tysięcy, a chłopskich gospodarstw średnich kilkanaście tysięcy. I zboża drobne i średnie gospodarstwa wytwarzają więcej i na sprzedaż po miasteczkach wywożą o kilka miljonów korcy więcej. Obszarnicy jednak dostają pożyczek 45 miljonów, a chłopi 5 miljonów.

Gdzież sprawiedliwość?

4 proc. i więcej miesięcznie.

Ajencją Wschodnia dowiaduje się, iż miarodajne czynniki zainteresowały się lichwiarskiemi procentami, pobieranemi w wysokości 4 procent i więcej miesięcznie przez różnych prywatnych dyskonterów.

Obecnie zbierane są materjały w tych sprawach na podstawie doniesień, posiadanych przez urzędy prokuratorskie. W najbliższych dniach zostaną podjęte specjalne kroki, mające na celu przeciwdziałanie tego rodzaju nadużyciom.

Lichwa, w szczególności pieniężna, stanowi przestępstwo, które powinno być ścigane.

Byłoby jednak pożądane, by czynniki miarodajne zdawały sobie sprawę, iż ściganie karne lichwiarzy nie jest równoznaczne z potanieniem kredytu w Polsce i jego obfitością, nie daje jeszcze ani dopływu kapitałów z zagranicy, ani tem bardziej narastania kapitałów rodzimych.

Weksel robi konkurencję banknotom.

Nie jest żadną rewelacją, iż wobec ciasnoty pieniężnej w Polsce — weksel staje się zwykłym środkiem płatniczym, zastępującym pieniądz.

Zapasy blankietów wekslowych, przygotowywanych przez ministerstwo skarbu okazały się w bieżącym roku budżetowym niewystarczające. Z tego względu wystąpiło ministerstwo skarbu o kredyt dodatkowy w wysokości 1.100.000 złotych na koszta związane z drukiem nowej emisji blankietów.

Bestjalstwo Ukraińców.

W nocy z dnia 17 na 18 października, cmentarz w Przemyślanach stał się widownią ohydnego czynu. Zorganizowana banda hajdamaków, pozostająca na żołdzie tajnej organizacji terorystycznej, która ma niestety też wpływy wśród młodzieży szkolnej, wtargnęła na miejscowy cmentarz i zrujnowała grobowiec ś. p. podchorążego Michaliszyna, który w roku 1918 poległ śmiercią bohaterską od kul ukraińskich na ulicach Lwowa.

Dzięki energicznemu śledztwu policji, sprawców aresztowano po upływie paru godzin. — Bliższe szczegóły śledztwa są trzymane narazie w tajemnicy.

Sytuacja gospodarcza ziem wschodnich.

Wartość ziem wschodnich dla Polski ma szczególne znaczenie wobec nieustannie wzrastającej emigracji ludności rolnej z ziem centralnych, wywołanej nadmierną ilością gospodarstw karłowatych.

Ta wartość i znaczenie uwypukla się szczególnie silnie w świetle danych cyfrowych. Ziemie wschodnie, obejmujące przeszło cztery województwa, stanowią około 34 procent całego obszaru Polski, ludność jej natomiast dochodzi zaledwie do 20 procent ogółu ludności polskiej. Z tego względu obszar ten nadaje się na osiedlanie, przyczem, że względu na charakter gleby, województwo wołyńskie jest terenem najodpowiedniejszym. Najważniejszym terenem będzie zawsze województwo poleskie, które wymaga jednak olbrzymich inwestycyj, w formie przedewszystkiem osuszenia poleskich bagien, a następnie zaprowadzenia linij kolejowych i uporządkowania sieci dróg bitych.

Struktura zawodowa ziem wschodnich wykazuje od 72 do 88 procent ludności rolnej. Stosunek wydajności w okresie przedwojennym do czasów niepodległych, wypada na wybitną korzyść tych ostatnich. Wydajność z hektara w pszenicy i życie wzrosła o przeszło 50 procent, a w jęczmieniu i kartoflach o 100 procent. Stan inwentarza żywego przedstawia się naogół pomyślnie; wypada bowiem zgodnie z kluczem ludnościowym i obszarowym.

Najpoważniejszą jednak rolę w życiu gospodarczem ziem wschodnich odgrywają lasy. W stosunku do obszaru i ludności zajmują one pierwsze miejsce w Polsce. Obszar główniejszych puszcz wynosi: puszcze północno-wołyńskie 600 tys. ha., puszcze północno-polskie 340 tys. ha, puszcza białowieska 143 tys. ha, puszcza augustowska 108 tys. ha, puszcze baksztańsko-nalibodzkie 104 tys. ha, puszcza grodzieńska 104 tys. ha, puszcza międzyrzecka 62 tysiące ha, co daje w sumie imponującą cyfrę jednego miljona 500 tysięcy hektarów.

Dzięki znacznym skupieniom leśnym, posiadają nasze puszcze olbrzymie możliwości rozwojowe w dziedzinie przemysłu chemicznego, opartego o materjał drzewny, jak dotąd jednak mamy tam tylko dwa poważniejsze przedsiębiorstwa tego typu. Lepiej się przedstawia stan przedsiębiorstw obróbki drzewa, chociaż naogół biorąc jest rozwinięty jeszcze słabo.

Najpoważniejszemi zagadnieniami, związanemi z polityką gospodarczą tego bogatego w dobra naturalne obszaru, są warunki uprzemysłowienia i meljoracji ziem wschodnich. Obie te dziedziny wymagają kolosalnych nakładów pieniężnych i czasu. Z tego względu, nawet w wypadku prowadzenia usilnych prac w tym kierunku nie można się spodziewać prędkiego zrealizowania tak doniosłych zamierzeń.

Uczył Marcin Marcina.

St. Zaklikiewicz, który przybył z wycieczką Polonji amerykańskiej do Polski opisuje w „Zgodzie" swoje spostrzeżenia i wrażenia z podróży po Polsce, w których oprócz rzeczy trafnych, znajdują się następujące bałamuctwa, a nawet oczywiste (może nieświadome) kłamstwa.

Między innemi pisze p. Zaklikiewicz:

Restauracja w Warszawie od godz. 6 wieczorem aż do północy i dalej za północ są formalnie przepełnione. Wesołe towarzystwa siedzą koło stołów i przy dźwiękach orkiestr zajadają smaczne i świeże, a przez to apetyczne bardzo polskie potrawy, spijają likiery, wino i piwo i bawią się wesoło, rozmawiają, politykują, mężczyźni z kobietami, młode panienki, studenci i studentki, oficerzy, urzędnicy, kupcy. Jest to wesołe bardzo życie towarzyskie, gdzie nikt się nie śpieszy, nikt nie łyka gwałtem gorącej potrawy, aby gdzieś dalej pędzić. Nikt się w katolickim kraju nie gorszy, gdy do kawiarni, cukierni lub winiarni wejdzie młoda panienka bez towarzystwa, siędzie sobie przy stole sama lub przysiędzie się do innych i zapaliwszy papierosa popija herbatkę lub kawę, albo każe podać sobie jakiego likieru i nuci sobie w takt muzyki orkiestry. Wesołe, przyjemne i ludzkie to życie, jest gdzie czas miło i przyjemnie spędzić. Tak licznej klienteli w restauracjach, cukierniach, kawiarniach, jak w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i w innych miastach polskich nie widzi się w Ameryce nigdzie.

Gdy kto z Polaków amerykańskich przeczyta powyższe „spostrzeżenia" pomyśli:

W Polsce jak za króla Sasa — jedz, pij i popuszczaj pasa. A za takich dziadów się podają, po całym świecie szukają pożyczki, po całym świecie tułają się Polacy za pracą.

Ciekawe, gdzie to p. Zaklikiewicz widział tę liczną klijentelę, spijającą wina, likiery, owe panienki przysiadające się do innych? Bujdy na resorach.

Prawda, przed 5—6 laty lało się jeszcze wino po restauracjach, dziś i do rzadkości należy gość, który pije wino, restauracje świecą pustkami. „recesja" gospodarcza i tam wycisła swe piętno.

Informuje p. Zaklikiewicz, że ochrona lokatorów nie odnosi się już do starych budynków, odnośnie do lokatorów, których kontrakty z właścicielami już się skończyły. — Jest to wprowadzanie ludzi w błąd.

Albo taka informacja.

Zaprowadzono także w szkołach polskich ciekawy a chwalebny zwyczaj wymiany między szkołami miejskiemi a wiejskiemi, to znaczy, że na pewien czas dana szkoła wiejska przenosi się do miasta i zapoznaje z miastem i z jego instytucjami i pamiątkami i na odwrót szkoła miejska przenosi się w opróżnione miejsce na wieś i zapoznaje się z jej przyrodą, z życiem wiejskiem i z rolą. Nie mam dość słów uznania dla takiego systemu nauczania, który niezawodnie wyda jak najlepsze owoce.

Wreszcie, pomijając szereg nieścisłości takie kapitalne kłamstwo:

„Ogromna bolączką Polski, ogromna liczba ludzi na żołdzie państwowym, to jest pensyjnym, jest rzeczywiście wielkim ciężarem dla skarbu państwa, ale co na to poradzić? Państwo polskie przyjęło na siebie spuściznę pensyjną po byłych urzędnikach i innych pracownikach państwowych oraz wszystkich byłych wojskowych z armij austrjackiej, rosyjskiej i pruskiej i płaci pensje wszystkim inwalidom wojennym, wszystkim wdowom i sierotom po zabitych w wojnie lub zmarłych pracownikach państwowych, zwłaszcza z byłego zaboru austrjackiego, gdzie ich było najwięcej, a do tych przychodzą przecież inwalidzi, wdowy i sieroty po własnej wojnie polskiej z bolszewją. Oprócz tego było w zwyczaju, że po wszystkich zmianach rządu, których w Polsce było przed przewrotem majowym tak wiele, pensjonowano niewygodnych sobie urzędników, by w ich miejsce postawić ludzi tych stronnictw, które w koalicji doszły następnie do władzy po obaleniu poprzedniego gabinetu. Pensjonowano w ten sposób wielu młodych i zdrowych ludzi, którzy zdolni mogli być do pracy na dwadzieścia jeszcze lat. Samych tylko pensjonowanych ministrów jest spora liczba, którzy biorą ministerjalne pensje. Ma to jeszcze i tę złą stronę, że pensje te nie zadowalniały i nie wystarczyły dla tych ludzi, a pracy podlejszego gatunku przyjmować nie chcieli, szukali więc często różnych sposobów zarobkowania, które nie zawsze były chwalebne i korzystne dla dobra publicznego.

Tu wylazł z p. Zaklikiewicza sanator pierwszej klasy. Gdyby nim nie był, toby nie pisał o pensjach b. ministrów, bo w Polsce niema emerytury dla ministrów.

Rugów urzędniczych przed przewrotem nie było wcale, dopiero teraz masowo przenosi się młodych ludzi na pensje, dowodem wzrost emerytur w jednym roku o 30 miljonów.

Do p. Zaklikiewicza można snadnie zastosować znane przysłowie: „Uczył Marcin Marcina, a sam..

Polak... łzy rękawem ociera.

Wśród wychodźtwa polskiego we Francji śpiewa się znaną piosenkę „Góralu czy ci nie żal", którą przerobiono na:

...Polak na Polskę spoziera i łzy rękawem ociera,
Ojczyznę porzucić trzeba, dla chleba Panie dla chleba".

W żadnem inem państwie nie istnieje taki wielki wywóz ludzi z kraju, jak w Polsce. Niema tygodnia, żeby nowe transporty ludzkiego towaru nie odchodziły zagranicę.

Wysyła się ludzi bez opieki i zaopatrzenia, na tułaczkę, która kończy się wraz ze śmiercią.

Ilu Polaków leży w obcej ziemi, ile kalekami stało się w obcych kopalniach i fabrykach?

Znamy aż nadto dobrze proceder postępowania. Urzędy pośrednictwa Pracy ogłaszają rekrutację robotników do Prus, czy do Francji. W oznaczonym dniu ciągną na miejsce rekrutacji tysiące chłopaków i dziewcząt. Gdy potrzeba stu, przychodzi tysiąc i więcej.

Ci, których lekarz uzna za zdolnych, ci co otrzymają umowę są szczęśliwymi, którym pozostali zazdroszczą. Gdyby wolno było z Polski wyjechać paru miljonom ludzi z pewnością kandydatów by nie brakło.

Czynniki miarodajne zastanawiają się nad tem, gdzieby wysłać tych białych, polskich murzynów.

O to, by te najlepsze siły znalazły u siebie w kraju pracę stałą, i chleb nikogo głowa nie boli. Gdyby ktoś przejechał Amerykę, Niemcy, Francję wszędzie zobaczy Polaków, usłyszy polską mowę, spotka chłopa polskiego. Gdyby potem przyjechał do Polski, zobaczył miasta, ilu w nich Polaków, a ilu żydów, gdyby zbadał hipotekę, kto właścicielem kamienic, fabryk. kopalń, nie dałby wiary, że to możliwe, że polska ziemia tuczy obcych, a dla swoich macocha.

Wszędzie na świecie rządy dbają przedewszystkiem o swoją narodowość, Francja o Francuzów, Niemcy o Niemców, Czechy o Czechów. Jedna Polska wyjątkiem. Tu za rządów sanacji gnębi się partje narodowe i ludowe, walczy się z najlepszymi obywatelami, którzy widząc poniewierkę żywiołu polskiego, kurczenie się polskości na Kresach dzwonią na alarm. Szkody stąd powstałe nie dadzą się na razie obliczyć, ale są olbrzymie.

My Polacy na obczyźnie nie możemy wprost zrozumieć, że obywatele tam w kraju tak obojętnie przyglądają się ucieczce Polaków ze wschodu na zachód i tej masowej wysyłce chłopów polskich zagranicę państwa, przyczem się żałuje, że więcej nie może jechać. Polityka taka nietylko jest krótkowzroczna, ale wprost zbrodniczą, przynosi bowiem niepowetowane szkody dla narodu i państwa.

My tu we Francji nie możemy pojąć, że chłopi w Polsce tacy bierni, luzem chodzący, albo w rozbiciu. Macie tam wodza, jakiego inni chłopi wam zazdroszczą Wincentego Witosa, macie „Piasta", czemu się nie łączycie pod jego sztandarem, czemu nie idziecie do zwycięstwa?

Andrzej Strojek
wychodźca z Wadowickiego.

Rabini u Pana Prezydenta.

W związku z odbytym niedawno w Wiedniu kongresem rabinów Aguda Izrael, wychodzący w Moskwie „Bezbożnik" wystąpił z artykułem ostro krytykującym uchwałę tego kongresu. „Bezbożnikowi" głównie nie podoba się, że zjazd „obsypał wymysłami kraj Sowietów, gdzie żydzi podlegać mają niesłychanemu w historji uciskowi" i naodwrót „do niebios wychwalana była Polska, która w przeciwieństwie do Rosji stanowi niemal kraj obiecany dla prawowiernych żydów".

„Bezbożnikowi" nie podoba się również, że centralna rada i zarząd centralny rady żydowskiej mieścić się będzie odtąd w Warszawie, i że wybrano na wiedeńskim kongresie specjalną delegację do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która wręczy wyrazy podziękowania za opiekę nad ludnością żydowską.

NIELETNI MORDERCA. Dziewięcioletni żydek Salomon Dors powiesił swojego dwuletniego brata na sznurku, który przyczepił do rygla przy oknie. Gdy matka wróciła do domu dziecko już nie żyło. Przeciwko matce, która zostawiła dzieci bez opieki wdrożono dochodzenie karne.

Z wieców i zgromadzeń.

Wielki wiec Piasta w Grybowie.

GRYBÓW.

W dniu 21 października b. r. w sali „Sokoła" w Grybowie odbyło się olbrzymie zgromadzenie „Piasta". Przybyłych posłów Witosa i Potoczka, imieniem delegacji włościańskiej powitał p. Radzik z Gródka. Liczna banderja w strojach ludowych i orkiestra z Mystkowa przybyła na dworzec kolejowy przed posłów. Wiec zagaił prezes Zarządu powiatowego PSL. Piast p. Steinhof, przewodniczył p. Poręba. Ogromna sala „Sokoła" nie pomieściła wszystkich uczestników zebrania, pomiędzy którymi było wiele inteligencji miejscowej, kolejarzy, robotników i kilku księży.

Dwugodzinny referat polityczny p. Witosa jak również przemówienie posła Potoczka nagrodzono burzą oklasków.

Zgłoszone rezolucje, noszące wybitnie opozycyjny charakter w stosunku do rządu zostały jednomyślnie uchwalone.

Bocheńskie.

BRZEZIE.

Przeszło 1000 obywateli-rolników z kilkunastu gmin parafji, zgromadziło się w niedzielę 13 października b. r. w Brzeziu na obszernem osiedlu gosp. Stan. Włodarza celem wysłuchania sprawozdania posła Dra W. Kiernika. Zagaił p. Klemens Kołosz ze Szczytnik — do przewodnictwa powołano starego weterana ruchu ludowego, p. wójta Kajetana Kołosza i p. Włodarza.

Po uczczeniu pamięci zmarłego pracownika P. S. L. Piast ś. p. Franciszka Pawlika ze Zborczyc, wygłosił poseł Kiernik wyczerpujący referat o położeniu politycznem i gospodarczem państwa, a wsi w szczególności. Referat ten przyjęto burzliwemi oklaskami. W dyskusji przemawiali pp. Kołosz, Piotrowski, St. Chytroś i ks. Lichoń.

Oburzenie wśród zgromadzonych wywołały przytoczone przez p. Chytrosia fakty nadużyć i ściągania bezprawnego nienależących sum przez egzekutorów komisarza powiatowego oraz forytowania przy dostawach drogowych przez komisarza powiatu ofert droższych. a odrzucenia tańszych.

Uchwalono jednomyślnie rezolucje domagające się rozumnej i przychylnej dla rolnictwa polityki rządowej, protest przeciw wszelkim próbom zamachów na Konstytucję i zupełne zaufanie dla P. S. L. Piast. Wśród okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i PSL. Piast zakończono to wielkie zgromadzenie. Sekretarz.

Z Krakowskiego.

KULERZÓW.

W dniu 27 października b. r. odbyło się w Kulerzowie w domu p. Papieża zebranie publiczne PSL. Piast, na które przybyli delegaci z gmin Korabnik, Chorowic, Bukowa i Radziszowa. Przewodniczył p. Podoba z Korabnik, zastępcą był p. Korczyński z Radziszowa, sekretarzował p. Stanisław Nazim z Korabnik. Po przemówieniu p. Eugenjusza Bielenina, zebrani jednomyślnie uchwalili wotum zaufania dla Piasta, a protest przeciwko rewizji Konstytucji w myśl projektu „jedynki".

Z Tarnowskiego.

TUCHÓW.

W dniu 15 października b. r. odbyło się w Tuchowie w wielkiej sali „Sokoła" bardzo licznie obesłane zebranie PSL. Piast, na którem przemawiali posłowie W. Witos, Brodacki i ks. Panaś. Zgłoszone rezolucje opozycyjne, przeszły jednomyślnie.

Złoczowskie.

KUTKORZ.

W dniu 13 października, w Kutkorzu, miejscowości powiatu złoczowskiego, odbyło się zgromadzenie publiczne w sali Domu Ludowego, przy udziale kilkuset uczestników Polaków i Rusinów. Obecny, prezes Witos, wygłosił dłuższe przemówienie, zachęcając do wytrwałej pracy.

Po dyskusji zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wezwać posłów jedynki do zwrotu 8 miljonów złotych, pobranych na wybory z funduszów publicznych. zaprotestowali przeciw poniewieraniu Sejmu, oświadczyli się przeciw zmianie Konstytucji według projektu jedynki akceptowali politykę Piasta, uchwalając p. Witosowi jednomyślne wotum zaufania.

Przybyli na zebranie Piastowcy z okolic Brodów. Zborowa i Złoczowa stwierdzili, że rzekomo tłumne zebranie z jakiemi się chwalił p. Wojtowicz z BB. są zwykłem bluffem, gdyż miały one po kilku uczestników i to przeważnie dworskich fornali, chłopów zaś wcale tam nie było.

Mościska.

Za innymi powiatami ruszył się i nasz powiat mościski. W kilku gminach tego powiatu odbyły się ludne wiece Piasta. na których posłowie, Pieniążek, Pasiecki, wygłosili ciekawe sprawozdania i naszkicowali obraz stosunków w obecnym czasie w Polsce. Wśród tych wieców, wiec w Lipnikach, odbyty dnia 20 października przy udziale około 250 osób miejscowych i delegatów wsi okolicznych, zasługuje na wyróżnienie.

Rezolucje, sprzeciwiające się zmianie Konstytucji, w myśl projektu Be-Be, wyrażające hołd i uznanie Witosowi i Ratajowi, wzywające rząd do zaprzestania zgubnej polityki rolniczej, domagające się zniżek kolejowych na opał, budulec i zniżek cen cukru, węgla, nawozów sztucznych, oraz zniżek składek ogniowych, odpisania podatku wojskowego niezamożnym, domagające się większego udziału gmin w podatkach i rozpoczęciu budowy dróg w powiecie, były przyjęte jednogłośnie. Obecny

Z Samborskiego.

BISKUPICE.

Staraniem Zarządu powiatowego w Samborze, odbył się w Biskupicach wiec publiczny przy udziale posłów Madejczyka i Potoczka. Wiec zagaił p. Antoni Strojny, który został przewodniczącym, a sekretarzem p. Jan Ratusz. Przemawiali posłowie Madejczyk, Potoczek i ks. Zięba, który nawoływał do organizowania się w Piaście.

Przemawiał także b. poseł Antoni Pasiecki. Przytaczając szereg kwiatków z niwy sanacyjnej, nawołując do konsolidacji i organizacji. Przemówienia mowców, w tonie opozycyjnym wywarły na zebranych silne wrażenie. Nastrój na wiecu był wybitnie opozycyjnym, czego dowodem szereg rezolucyj. Zebrani protestują przeciw frymarczeniu ziemią polską przez szlachtę. Jestto bowiem hańba. że stan posiadania na Kresach kurczy się w zastraszający sposób. Obywatele zwracają się z prośbą do posłów. aby przy uchwalaniu budżetu na rok 1930/31 wstawiono odpowiednią kwotę na regulację Strwiąża, albowiem nie uregulowana rzeka w czasie wylewów, niszczy wszystko na swej drodze, wyrządzając mieszkańcom nieobliczalne straty.

* *

CZUKIEW.

W tym samym dniu, co w Biskupicach, odbył się również wiec w Czukwi, na który przybyło zgórą 1.500 osób z okolicznych wsi. Wiec zagaił p. Józef Marylski. Przemówień posłów Madejczyka i Potoczka wysłuchano z ogromnem zainteresowaniem. W dyskusji przemawiało wielu mówców w sprawach wieś obchodzących, dając obraz ogólnej nędzy panującej na wsi. P. Sławik wspomniał o deprawacji chłopa w czasie wyborów, o organizacji mówił p. Jan Ratusz.

Podniosły nastrój obu tych wieców daje najlepsze świadectwo ogólnego przebudzenia się wsi w Małopolsce wschodniej. Jan Ratusz.

Stopnickie.

STOPNICA.

W niedzielę, dnia 20 października odbył się w Stopnicy Zjazd powiatowy przy udziale około 350 delegatów. Na zjeździe sprawy polityczne i gospodarcze referował p. prezes Witos. Omówiono dokładnie sprawy organizacyjne i ustalono program roboty na przyszłość. Nastrój na zebraniu był opozycyjny.

Z Siedleckiego.

WISZNIEW.

Zgromadzeni rolnicy, skupiający się pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", we wsi Wiszniew i okolic pow. siedleckiego w dniu 20 października b. r. w liczbie około 500 pod przewodnictwem Józefa Duka, po wysłuchaniu posła Płoszajczaka i Stefana Cioka: domagają się od rządu, aby ceny produktów rolnych zrównać z cenami artykułów przemysłowych, bowiem wieś polska przeżywa ogromny kryzys gospodarczy i nie jest w możności podołać wysokiemu obciążeniu podatkowemu.

Podatki winne być opłacane raz do roku w jesiennej porze i obniżone przez zmniejszenie budżetu państwowego i samorządowego.

Budżety winny być produkcyjne, a nie konsumcyjne.

Rewizja Konstytucji winna być przeprowadzona w duchu demokratycznym, a nie jak to proponuje „Jedynka".

Samolot na 169 osób.

W poniedziałek przed południem olbrzymi samolot „Do X", zbudowany w zakładach Dorniera i Alternhein nad jeziorem Bodeńskiem w Niemczech, wystartował do pierwszego lotu próbnego.

Oprócz 30 dziennikarzy i operatorów filmowych, na pokładzie samolotu znajdowało się 120 pasażerów i 19 osób załogi, czyli ogółem 169 osób.

Obciążenie samolotu nie zostało jeszcze ustalone, jednak materjałów pędnych zabrano ze sobą na pokonanie przestrzeni okrągłe 1.500 kg.

Po godzinie 11-tej zawarczało 12 motorów, a w kwadrans później rozpoczął się start. Mimo tak kolosalnego obciążenia, samolot odbił się od powierzchni wody już w 72 sekundy. Lot odbywał się na wysokości 350 metrów i trwał 40 minut, poczem samolot wylądował gładko w pobliżu zakładów Dorniera.



Przesilenie rządowe we Francji.

Na pierwszem posiedzeniu Izby Deputowanych we Francji po otwarciu sesji jesiennej, gabinet Arystydesa Brianda został obalony.

Bezpośrednią przyczyną tego wydarzenia politycznego, które pociągnie za sobą daleko idące następstwa w polityce międzynarodowej, był wniosek radykałów, domagający się ustalenia terminu narad nad polityką zagraniczną na dzień 15 listopada b. r. Briand sprzeciwił się temu, stawiając równocześnie kwestję zaufania. W głosowaniu wniosek radykałów został uchwalony 288 głosami przeciw 277.

Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania Briand wraz z ministrami opuścił ławę rządową, poczem udał się do prezydenta Doumergue celem złożenia mu prośby dymisji całego gabinetu.

Nagła dymisja gabinetu Brianda jest przedmiotem ożywionych rozmów w kołach politycznych.

Podpisanie traktatu polsko-rumuńskiego.

Dnia 23 października w Min. Spraw Zagranicznych odbyło się podpisanie traktatu pojednawczo-rozjemczego między Rumunją a Polską. Traktat podpisany został przez ministrów Mironescu i Zaleskiego w obecności szeregu dyplomatów obu krajów. Traktat ten oparty jest na zasadach, służących za podstawę podobnych układów, zawartych w ostatnich czasach.

Udaremniony zamach na prezydenta Hoowera.

Policja amerykańska natrafiła na ślad planowanego zamachu na prezydenta Hoowera. Zamachowcy chcieli spowodować wykolejenie nadzwyczajnego pociągu prezydenta. W tym celu postawili na szynach automobil. Automobil w porę usunięto. W pobliżu miejsca zamachu aresztowano dwóch murzynów, którzy tłumaczyli się tem, iż automobil pozostawili na szynach, chcąc uzyskać za niego premję asekuracyjną.

Zamach na następcę tronu.

Student włoski Derosa wykonał zamach na następcę tronu włoskiego księcia Umberto podczas pobytu jego w Brukseli, strzelając do niego z rewolweru. Włoski następca tronu wyszedł bez szwanku. Aresztowany sprawca zamachu zeznał, że do zamordowania następcy został zobowiązany przez II Międzynarodówkę.

Pieniężne nadużycia b. dyktatora.

Po ustąpieniu Waldemarasa wykryto wielki niedobór, który według dotychczasowych obliczeń sięgał 2 i pół miljona litów. Aby zapobiec ucieczce Waldemarasa za granicę, Rada Ministrów uchwaliła areszt domowy. Będzie się on także musiał wyrachować z 300 tysięcy litów pieniędzy rządowych, za które kupił sobie willę pod Paryżem, oraz 100 tys. litów, wydanych na kupno drogich futer i innych przedmiotów dla swej żony. Dziwne to, że wyliczenie się z pieniędzy skarbowych, tak jakoś trudno idzie wszystkim dyktatorom.

Armja sowiecka rozpoczęła planową ofenzywę.

Akcja wojsk czerwonych nabiera coraz bardziej cech planowej ofenzywy, mającej na celu zajęcie Charbina.

Między Lin-Kiang a Futing utworzył się regularny front, na którym zmagają się wszystkie rodzaje broni.

Wojskowe samoloty sowieckie przedostały się przez pozycje chińskie i rzuciły bomby na miasto Ilang, będące najważniejszym punktem strategicznym pozycyj chińskich, zamykającym drogę do Charbina.

Płoną szyby naftowe.

Pożar naftowy w Moreni nie ustaje od 5 miesięcy, osiągając przez to rekord światowy. Zjawisko to przyciągnęło licznych cudzoziemców, specjalistów, turystów etc., którzy przyjechali, niekiedy nawet z Ameryki, aby zobaczyć i podziwiać je.

Fachowcy oświadczyli, że wybuch naftowy w Moreni posiada wszelkie cechy wybuchu wulkanicznego. Również fachowcy ustalili, że ropa naftowa, która wybucha codziennie wynosi 200 wagonów.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Republika amerykańska Chile została nawiedzioną wielkiem trzęsieniem ziemi. Straty są poważne.

„Wschodzącemu światu“.

Siła rąk, uzbrojonych w szablicę — czy też bat
Nie zdoła nas zgnieść — ni pognębić.
Przemoc rozpaść się musi — swą drogą pójdzie świat,
A duch go powiedzie przez głębie.

Nie lękaj się więc nic i patrz z szyderstwem w twarz,
Która chce — byś stał się — li sługą —
W swą wielką przyszłość wierz, wciąż ogień w duszy żarz,
A ucisk trwać będzie niedługo!

Ludwik D.



Z żywymi trzeba naprzód iść.

NAJPIERW FAKTA, A NASTĘPNIE WNIOSKI.

Ktokolwiekby nas zapewniał, że obecnie prowadzi się wzorową, racjonalną gospodarkę nie uwierzymy, patrząc na gospodarkę samorządów powiatowych, na czele których stoi starosta.

U nas w Kolbuszowej. na miejsce prezesa honorowego i trzech urzędników mamy starostę z płacą 340 zł. miesięcznie, sekretarz 550 zł., drogomistrz 550 zł., dwóch oficjałów po 340 zł., instruktor rolny (agitator jedynki) 350 zł., dwaj praktykanci po 100 zł., lustrator 340 zł., szofer 340 zł., benzyna 150 zł., a ma być jeszcze przyjęty referent podatkowy z płacą około 340 zł., to razem rocznie wyniesie około 100.000 złotych, które musi zapłacić ludność powiatu kolbuszowskiego, jednego z najuboższych w Polsce.

O ile mi wiadomo, w Sejmie są gotowe projekty ustaw samorządowych, rząd zamykając wciąż sesję nie dopuszcza do uchwalenia tychże, wobec czego nie wiadomo jak długo potrwa obecna gospodarka samorządowa.

Jeśli chłopi zapomnieli, co znaczy wyraz kacyk powiatowy, to teraz mają doskonałą sposobność przypomnienia sobie. Nietylko starosta, każdy komendant posterunku, ba, każdy woźny podatkowy to dziś dygnitarz, któremu ustępuj z drogi.

Tabliczki przy wozach, znaczki na psy, książeczki na konie, wychodki, gnojówki, ile sposobności, by dać chłopu poznać, co władza może. Wszystko to dziś śpiewa pierwszą brygadę.

Lada dziad rozbija się autem po drogach, a ty ustępuj co prędzej! Przed wojną chodziło to bez portek, a dziś błyszczy od brylantów i złota.

Polska po przewrocie stała się istotnie rajem, ale dla różnych gryzipiórków, dla biurokracji z sygnetem skarbowym na palcu. Takiego biurokratyzmu jak w Polsce nie było nawet w ultrabiurokratycznej Austrji.

Skutki systemu pomajowego są straszne, wiadomo dziś powszechnie o tem, a nam chłopom najbardziej, bo odczuliśmy to na własnej skórze, a do tego w dużej mierze przyczyniły się stronnictwa chłopskie radykalne, które dysząc chęcią zniszczenia najpotężniejszego wówczas stronnictwa ludowego „Piast“, posunęły się do tego stopnia, że ułatwiły zamach stanu i to kosztem 1000 synów chłopskich, padłych na ulicach Warszawy w walce z kim? z bracią chłopską.

Dziś, kiedy widzą skutki przewrotu, zamiast naprawiać zło i złączyć się w jeden obóz ludowy wyjeżdżają z różnicami programów, a my bez odszkodowania, a wy z odszkodowaniem, my za rozdziałem, wy „klerykalni“.

Przyjdźcie kiedy do kościoła wiejskiego, gdzie są piastowcy, wyzwoleńcy, dąbszczacy, spojrzyjcie na ten ludek, jak rozmodlony błaga stwórcy „Święty, Święty“, prosząc Go, aby On jeden, który nie ma programów ulitował się i wymierzył sprawiedliwość nieszczęsnemu ludowi, który miast być dzisiaj włodarzem jest gorszym sługą, niż za czasów pańszczyźnianych, bo dziś zdany na łaskę Wiślickich, Kirschbraumów.

Nietylko w kościele jest lud złączony, nietylko w niedzielę i święta, ale także w życiu codziennem. Razem idziemy do roboty, razem jedziemy na jarmark, razem gromadzimy się na gromadach w gminie jedną troską owiani, o wspólny nasz los; widzimy wielką brać chłopską, do której tylko wy wodzowie przyjdźcie w zgodzie, a znajdziecie potęgę chłopską niezwalczoną.

Jeśli w tym momencie, kiedy chodzi o byt chłopów o podstawowe warunki egzystencji i rozwoju, toczyć będziecie spory o programy, to przegracie, ale my chłopi nie chcemy przegrać, przekleństwo tym, co do klęski wiodą.

Dziś warunki zjednoczenia jak najlepsze, chłopi dojrzeli do jedności, trzeba, aby przywódcy to zrozumieli, żeby podali sobie przyjacielskie, bratnie dłonie, a stworzymy taką siłę, że bramy piekielne i żadne złe moce jej nie przemogą.

Michał Mytych z Weryni.

Czy nie wstyd?

Przeważnie i wszędzie po gminach wybudowane są „Domy Ludowe“, zorganizowane Kółka rolnicze, sklepy, czytelnie i t. p. ogniska kulturalno-oświatowe, a o ile niema choć jednego z wyżej wymienionych ognisk, to w takiej gminie nie powinien się znajdować i szynk żydowski, jako najgorszy wróg i drogowskaz wszelkiego marnotrawstwa, zgorszenia i rozpusty. To też w gminie Dębna, koło Sanoka niemo żadnego drogowskazu kulturalno-oświatowego i brak chęci w społeczeństwie i zrozumienia o założenie tegoż, to też za inicjatywą kilku światlejszych i postępowszych obywateli, a biorąc wzór przez czytanie gazet jak gmina za gminą przeprowadza plebiscyt za zniesieniem szynku, więc i w naszej gminie **jedna dziesiąta część mieszkańców wniosła petycję do Zwierzchności gminy z prośbą o przeprowadzenie tegoż plebiscytu.**

Po wniesieniu petycji i wyznaczeniu przez Zw. gminną dnia głosowania na 25 sierpnia 1929, wielce niezadowolony był wójt i zastępca wójta, a wprost wielkiego szału i rozprężenia dostał sekretarz gminny z Mrzygłoda.

Po zobaczeniu u szynkarza „woreczka judaszowego“ wszelkiemi sposobami i kilkurazowem niepotrzebnem odsyłaniem ten czyn utrudniał, a widząc, że żadna władza w tem nie przeszkadza, podał szynkarzowi wzór petycji i nazwiska wnioskodawców, oraz poinformował go w tym celu, ażeby szynkarz zrobił przeciwną petycję t. zw. wniosek i, ażeby ci sami wnioskodawcy podpisali żydowską petycję, z tem, że wycofują swe podpisy z wniosku i że są za pozostawieniem szynku.

I o zgrozo! Na 27 podpisów znalazło się na żydowskiej petycji (14) czternaście podpisów tych fałszywych wnoiskodawców, a nawet kilku poważnych gospodarzy, ale przeważnie sami fałszywi przy wyborach, a teraz zdrajcy jedynkarzy i to tylko za obiecane dramki i kieliszek wódki (w której szynkarz nogi moczy), a do tego doprowadza tylko nieświadomość obywateli przez brak organizacji, oraz brak oświaty i czytania pożytecznych gazet.

Antialkoholik.

W sprawie podatku dochodowego

Obecnie władze skarbowe porozsyłały rolnikom nakazy płatnicze na zapłacenie podatku dochodowego. Kto czuje się pokrzywdzonym wymiarem podatku dochodowego, winien wnieść rekurs w ciągu **30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.**

W odwołaniu należy przytoczyć wszystkie te szczegóły, które wpływają na ustalenie dochodu, a więc np. ilość nieużytków, ilość członków rodziny, będących na utrzymaniu właściciela gospodarstwa, pensje służby i koszty jej utrzymania, dożywocie płacone rodzicom, zapłacone podatki (prócz spadkowego i majątkowego!), wysokość płaconej asekuracji, zapłacone procenty od długów, koszt naprawy budynków, szkody wyrządzone w gospodarstwie przez klęski żywiołowe lub zarazę i t. p.

Poniżej podajemy wzór takiego odwołania, zaznaczając, iż każdy musi je dostosować do własnych warunków:

Wzór.

Do Komisji odwoławczej Podatku Dochodowego (przez Komisję szacunkową przy Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych)

w . . . .
Imię i nazwisko . . . .
wieś . . . .
gmina . . . .
powiat . . . .

Odwołanie

Na podstawie nakazu płatniczego Nr. . . . doręczonego mi dnia . . . . Komisja Szacunkowa do spraw podatku dochodowego wyznaczyła mi podatek dochodowy na r. 1929 w sumie . . . . zł.

Przeciw temu wymiarowi wnoszę odwołanie, które uzasadniam następująco:

Jedynem źródłem moich dochodów jest gospodarstwo rolne. Gospodarstwo to liczy . . . . morgów, w tem ziemi ornej . . . . morgów, łąk . . . . morgów, pastwiska . . . . morgów, nieużytków . . . . morgów.

Ponadto nadmieniam, że mam na swojem utrzymaniu rodzinę, składającą się z . . . . osób; podatku zapłaciłem . . . . zł, asekuracji . . . zł, procentów od długów . . . . zł., pensja i koszty utrzymania służby wynoszą . . . . zł, koszt naprawy budynków wyniósł . . . . zł.

Komisja Szacunkowa, wymierzając mi podatek dochodowy, nie wzięła widocznie pod uwagę powyższych faktów. Wobec tego proszę Komisję Odwoławczą o umorzenie mi podatku dochodowego na rok 1929.

Data i podpis wnoszącego podanie.

*

Zaznaczamy jeszcze raz, iż każdy musi dostosować powyższy wzór do swoich warunków, to znaczy: o klęsce żywiołowej wspomni ten, kogo ona rzeczywiście dotknęła, o procentach od długów napisze ten, kto je rzeczywiście płaci i t. d. — bo w odwołaniu trzeba podawać rzeczy prawdziwe.

Przypominamy też raz jeszcze, że odwołanie musi być wniesione **do 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.**

Mój barometr.

Barometr jest to przyrząd do mierzenia pogody, bardzo potrzebny dla każdego gospodarza, tylko, ponieważ tenże jest drogi, mało kto na wsi może sobie pozwolić na kupno tegoż. Można jednak mieć barometr za 20 do 40 gr., tak samo czuły i dokładny, jak ten, co w handlu kosztuje kilkanaście złotych. Zrobić samemu taki tani barometr bardzo łatwo. Trzeba kupić w składzie aptecznym lub w sklepie ze szkłem rurkę szklaną (wewnątrz pustą), długości 26—30 centymetrów, grubości zwykłego ołówka; taka rurka kosztuje 20—30 groszy to już cały wydatek. W domu wziąć jakąkolkolwiek butelkę, umyć ją czysto, nalać zwykłej wody tak, by ¼ część została pusta. Wodę lepiej przegotować by nie pleśniała, przez co nasz aparat będzie lepszy w użyciu, potem przygotować najlepiej laku albo smoły, wytrzeć wewnątrz szyjkę butelki (rurka też musi być sucha), owinąć rurkę szmatką i włożyć do butelki opuszczając ją o tyle, by dolny koniec nie dostawał do dna butelki, na jakie 1 cal trzymając ją tak za drugi koniec, oblepić przy szyjce wokoło lakiem, oblepić trzeba dobrze, bo jeżeli najmniejsza szczelina pozostanie, nic tedy po naszym barometrze. Dodać jeszcze należy, że robić to nie w czasie deszczu i nie na słońcu. Oblakowanie trzeba co pewien czas sprawdzać. Ustawmy nasz barometr gdzieś w cieniu i nie blisko pieca, uważajmy na rurkę, jeśli woda w rurce stanie nisko można być pewnym dobrej pogody, a jak wysoko spodziewać się deszczu.

Na dobę naprzód będziemy mieli dosyć trafną przepowiednię. Będzie to wróżbita, który rzadko się myli, a nigdy nie kłamie. Barometr taki wypróbowałem od 1925 do 1929 roku. **Wojciech Grochowina.**

MASOWE UBEZPIECZENIA WPROWADZA DLA AUTOBUSÓW MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH. Ministerstwo Robót Publicznych opracowało projekt nowej ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych według którego przedsiębiorca autobusowy będzie zmuszony ubezpieczać każdego swego pasażera na sumę przynajmniej 5.000 złotych.

W razie wypadku, w którym pasażer dozna krzywdy materjalnej, czy fizycznej, przedsiębiorca autobusowy musi mu tę stratę wynagrodzić.

W Polsce około 3.000 autobusów przewozi rocznie około 200 miljonów pasażerów. Pasażerowie ci będą musieli być ubezpieczeni, każdy najmniej na 5.000 zł. Roczny obrót ubezpieczeniowy pasażerów autobusowych wyniesie około 100 miljardów złotych.

ZARZĄD KRAKOWSKIEJ CHORĄGWI ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW, Kraków, Jagiellońska L. 9, II p. wzywa wszystkich swoich członków do składania podań, wraz z dowodami służby w Armji Generała Hallera, a to celem uzyskania medlu: Medaille Interalliee, tudzież odznak francuskich R. F. Grande Guere 1914—1918, względnie R. F. Gr. Gu. Pour la Civilisation.

KRONIKA.

Listopad

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
3 N.	Huberta	7	0	4	27
4 P.	Karola Boromeusza	7	2	4	25
5 W.	Elżbiety P.	7	4	4	23
6 S.	Leonarda W.	7	5	4	21
7 C.	Engelberta M.	7	7	4	20
8 P.	Godfryda B.	7	9	4	18
9 S.	Teodora M.	7	11	4	16
10 N.	Andrzeja z Awelinu	7	13	4	15

Babie lato.

...Wstrzymaj bicie serca!
Czy słyszysz jak tam wicher łka
w samotnej gruszy?
Ostatnie nitki w błękit lecą
dzierżgane słońca przędzą złotą —
— na smutek, lecą, na tęsknotę —
porannych ros perłami świecą...
...Wstrzymuj bicie serca!
Czy słyszysz jak coś cudnie gra
na strunach duszy?
— to liścia barwne rzeki płyną
z powiewem wichru się szamocą —
— opale ściernisk słońcem złocą
w zmartwiałych pól szarocie giną...
...Wstrzymuj bicie serca!
Czy słyszysz jak płacz wielki drga
w tej polnej głuszy?
Wicher rwie na strzępy nitek sploty —
— obłoki liścia z nad pól lecą,
— ostatnim słońca błyskiem świecą
na wieczny smutek, na tęsknotę!...

J. Stożek (Kraków).

KSIĘŻA SALWATORJANIE Z TRZEBINI podają do wiadomości, iż urządzają rekolekcje od dnia 28 października b. r. dla wiernych. Kto chce wziąć udział w rekolekcjach niech poda im swój adres. — Adres Domu Rekolekcyjnego brzmi: OO. Salwatorjanie, Trzebinie 2. Małopolska.

PIĘDZIESIĘCIOLECIE ŻARÓWKI. W Ameryce obchodzono uroczyście 50-lecie wynalezienie żarówki elektrycznej przez Edisona.

WYKRYCIE TAJNEJ ORGANIZACJI W SOWIETACH. Oddziały czerezwyczajki w Moskwie wykryły tajną organizację przeciwsowiecką. Pięciu generałów należących do tej organizacji zostało rozstrzelonych.

ZUCHWAŁY NAPAD WILKÓW. Onegdaj na terenie powiatu święciańskiego w pobliżu Ignalina miał miejsce niezwykle zuchwały napad stada wilków na dwóch przechodzących przez las żydów, niejakich Cejtlina i Abrahama Ajzensztadta. Rozzuchwalone bestje rzuciły się na swe ofiary i dopiero hałas zbliżającego się wozu uratował napadniętych od niechybnej śmierci. Obydwaj niefortunni przechodnie zostali bardzo poważnie pogryzieni przez wilki i w stanie nieprzytomnym zostali przewiezieni do szpitala.

HISTORJA Z KROWĄ W WITKOWIE. Na jarmark w Nowem mieście przyjechała Franciszka Przybyłowa z Witkowa, chcąc zakupić krowę. Jak z pod ziemi zjawiła się pewna nieznana kobieta i pod pretekstem kupna krowy zaprowadziła naiwną wieśniaczkę rzekomo do swej babci, dokąd przybył też nieznany mężczyzna. W pewnym momencie wszczął spryciarz awanturę, pomawiając Przybyłową, że przywłaszczyła sobie pieniadze, które on zgubił. Naiwna wieśniaczka na dowód, że pieniądze są jej własnością wyjęła całą gotówkę na stół. Tego tylko trzeba było oszustom. Nieznajomy mężczyzna ulotnił się z pokoju, a wraz z nim zniknęły pieniądze. — Zrozpaczona Przybyłowa udała się na policję, która do tej pory nie zdołała odnaleźć zuchwałych oszustów, nabierających na t. zw. „kopertę".

SOWA PRZYCZYNĄ ZGONU. Niezwykły wypadek zdarzył się we wsi Władzimierz (gminy Parzniewice, woj. łódzkie). Na strychu domu gospodarzy Pawlaków osiedliła się sowa, o czem ani Pawlak, ani żona jego nie wiedzieli. Że to latem nikt nie suszy bielizny na strychu, więc też i Pawlakowa dłuższy czas na strych nie chodziła. Udała się tam dopiero w tych dniach i gdy w półmroku, panującym na strychu ujrzała sowę, tak się przeraziła, że zachwiała się i spadła ze schodów na ziemię. Upadek okazał się fatalny, gdyż Pawlakowa uderzyła głową o kamień tak mocno, że śmierć nastąpiła niemal momentalnie. Tragicznie zmarła gospodyni osierociła pięcioro drobnych dzieci.

ŁOTROWSTWO BOLSZEWICKIE. W jednym z kościołów w Leningradzie (Petersburgu) wydarzyła się do głębi oburzająca scena. Oto w czasie, kiedy świątynia napełniła się po brzegi wiernymi, wyszedł na kazalnicę jakiś ksiądz, ubrany w komżę i stułę i rozpoczął kazanie. Już po pierwszych jego zdaniach ogarnęło słuchaczów najpierw zdumienie, a potem oburzenie, rzekomy bowiem ksiądz wygłaszał typową przeciwreligijną i bluźnierczą mowę. Nagle stała się rzecz przejmująca wszystkich do głębi. Oto jakaś staruszka, ślepa na oba oczy wystąpiła śmiało przed kazalnicę i zgromiła ostro „księdza". To dodało odwagi innym i nagle cały tłum rzucił się na kazalnicę, bijąc przebranego w szaty kościelne agitatora bolszewickiego oraz obrzucając go laskami, kapeluszami i czem kto miał w ręce. Ukryci w pobliżu milicjanci czerezwyczajki wpadli teraz do kościoła i rozpoczęli masakrować zebraną tam ludność. O strony świątyni uderzył płacz i krzyki bitych oraz echa uderzeń agentów i żołnierzy. Kościół, w którym spoczywają zwłoki ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta, został sromotnie sprofanowany przez hordy oszalałych walką z Bogiem sług Antychrysta. Wielu Polaków aresztowano wówczas i odprowadzono z tryumfem do lochów.

† S. p. Jan Cebula.

Z szeregów naszych ubył jeden z cichych, ale wiernych przyjaciół, wzorowy rolnik **Jan Cebula**, brat burmistrza m. Gdowa, p. Henryka Cebuli. — Zmarł w ostatnich dniach w sile wieku, okrywając żałobą nietylko Swą zacną Rodzinę — ale także naszą gromadę ludową, a przedewszystkiem organizację wielicką. Znamionowały go zawsze niezłomny charakter i wierność dla sztandaru! Rodzinie wyrażamy serdeczne współczucie, ś. p. Zmarłemu hołd i cześć!



Krajowa konsumcja saletry chilijskiej.

Największe autorytety śród uczonych, którzy badają działanie saletry chilijskiej drogą naukową, jak również najbardziej wytrawni rolnicy-praktycy twierdzą, iż saletra chiliska jest nawozem sztucznym, którego nie jest w stanie zastąpić żaden inny nawóz.

Saletra chilijska jest — jak wiadomo — nawozem azotowym. Azot, którym rolnik pod rozmaitemi postaciami zasila i użyźnia swój zagon, przechodzi cały szereg przemian chemicznych, zanim staje się pokarmem odżywczym i wzmacniającym dla roślin. Nawozy azotowe, rozkładając się i łącząc ze składnikami gleby, wytwarzają między innemi azotany, które właśnie stanowią ich główną wartość. Podczas tych procesów chemicznych, nawozy azotowe zatracają jednak pewną cześć azotu. Tymczasem jednym ze składników saletry chilijskiej jest azot pod postacią azotanu. Roślina, kiełkując na roli, wzmocnionej saletrą chilijską, nie potrzebuje czekać, aż powstaną azotany, lecz przyswaja je sobie bezpośrednio.

Saletra chilijska jest więc nawozem działającym szybko i niezawodnie. Jest to jedna z głównych, niedostatecznie może znanych, tajemnic, tłumacząca dlaczego saletra chilijska cieszy się tak wielkiem uznaniem uczonych i dlaczego tak bardzo poszukiwana jest przez rolników.

Niestetu u nas w kraju saletra chilijska stosowana jest dotychczas w niewspółmiernie małych ilościach, choć uczeni polscy tej miary, co profesor Mikułowski-Pomorski, prof. Niklewski, dr. Kosijski, dr. Dmochowski i wielu innych, nie tylko potwierdzili niejednokrotnie dowodzenia uczonych obcych, lecz uzupełnili je i pogłębili własnemi badaniami.

Wystarczy przytoczyć kilka cyfr porównawczych z ubiegłego roku gospodarczego:

Francja przy powierzchni 21 miljonów ha ziemi uprawnej zużyła 394.000 ton saletry chilijskiej, Egipt 179.00 ton (pow. zaledwie 2.3 milj. hektara), Belgja 143.000 ton (pow. 1.8 milj. ha), Polska, posiadająca ziemi uprawnej około 18 i ½ miljona hektarów, zużyła zaledwie 87.000 ton saletry chilijskiej.

Jest to zjawisko nienormalne, które da się wytłumaczyć przedewszystkiem tem, że rolnik polski od niedawna dopiero zaczął na szerszą skalę stosować nawozy sztuczne, przynajmniej w byłym zaborze rosyjskim częściowo też w Małopolsce. W Niemczech zaś, a więc i w byłym zaborze pruskim podczas wojny dowóz saletry chilijskiej był całkowicie uniemożliwiony, więc rolnik odzwyczaił się od stosowana tego nawozu.

Sytuacja ta jednak niewątpliwie musi ulec zmianie, jak to widzimy w Niemczech, gdzie spożycie saletry chilijskiej wzrosło przeszło dwuktotnie w ciągu ostatnich dwóch lat.

Przytaczamy ten przykład Niemiec dlatego, iż jak wiadomo, jest to kraj, który najskuteczniej ze wszystkich państw świata pracuje nad podniesieniem kultury rolnej, w celu wzmożenia produkcji ziemiopłodów, i który pod względem wydajności gleby ustępuje bodaj tylko Holandji i cześciowo Belgji.

Niemcy umieją gospodarować, umieją obliczać bardzo skrupulatnie nietylko na dni, lecz i na przyszłość.

Dlatego też pomijając już inne podane wyżej i wymowną cyfr bijące w oczy przykłady, wysuwamy przykład Niemiec, który powinien i musi być naśladowany przez rolników polskich, o ile chcemy podnieść do należytego poziomu kulturę rolną naszego kraju.

Wobec niskich cen zboża...

Spadek cen zboża wywołał w kołach rolniczych zupełnie zrozumiałe przygnębienie. Cóż w tem dziwnego, jeśli niejednemu tak trudno jest z gotówką i to po żniwach. To też każdy myśli o tem, czy niema jakiego wyjścia z tego ciężkiego położenia.

W ostatnich czasach dały się słyszeć głosy, że najlepiej będzie, jeśli zaprzestaniemy wszelkich wkładów, zarzucimy stosowanie nawozów sztucznych, — jednem słowem — zaczniemy gospodarować tak, jak się za naszych dziadów i pradziadów gospodarowało. W ten sposób unikniemy niepotrzebnych wydatków i uda nam się może koniec z końcem związać.

Na pierwszy rzut oka pogląd taki może się wydać słusznym i podyktowanym rozumną oszczędnością, boć przecie niepotrzebne są wkłady, które się nie opłacają. Jeśli jednak zastanowimy się trochę głębiej, to musimy dojść do przekonania, że mylą się ci, którzy twierdzą, że zarzucenie nawożenia korzyść nam przyniesie.

Tak jak krowa nienakarmiona nie da nam mleka, tak i ziemia nienawożona nie da nam chleba. Czy po to dźwigaliśmy z takim trudem nasze gospodarstwa po wojnie, by je znów do stanu ździczenia doprowadzić? Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że zapuścić swój warsztat pracy łatwo, ale potem, aby go podnieść i ulepszyć — wielu lat pracy trzeba.

Obecny spadek cen zboża ma miejsce nie tylko u nas, ale i na całym świecie, ale tam nie słyszy się głosów, aby ręce opuścić i gospodarować jak za dawnych czasów. Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, jeśli zamiast iść naprzód zaczniemy się cofać. Produkcja nasza będzie się stale obniżać i za lat parę inne kraje, które idą naprzód z postępem, zaczną nam zalewać swojem zbożem, które wtedy akurat może już być droższe. A my czasu straconego tak rychło nie odrobimy!

Wierzcie mi, czytelnicy, że gospodarka rabunkowa, polegająca na tem, żeby wszystko brać z ziemi, a nic jej wzamian nie dawać zazwyczaj bardzo się smutno kończy. Nie łudźmy się tem, że wystarczy nawożenie samym obornikiem — wiemy o tem aż nadto dobrze, że większość naszych gospodarstw cierpi na niedostateczną ilość obornika i wobec tego nie może być mowy o pokryciu całego zapotrzebowania pokarmu roślin uprawnych. Przytem ze smutkiem stwierdzić należy, że się u nas obornik po macoszemu traktuje i wskutek tego jest on pozbawiony dużej części składników pokarmowych. Bez nawozów pomocniczych nie może być więc mowy o dobrych urodzajach.

Bardzo ciekawy referat wygłosił na zebraniu Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych p. inż. Laskowski i na zasadzie cyfr dowiódł, że nawet przy niskich cenach ziemiopłodów użycie nawozów sztucznych się opłaca. Obliczenia te przytaczamy, aby się czytelnicy przekonali, że naprawdę nie jest tak źle, jak niektórzy mówią i że niema dostatecznego powodu do odżegania się od nawozów sztucznych.

Dając pod owies 200 kg. AZOTNIAKU, 300 kg. superfosfatu i 200 kg. soli potasowej na ha, otrzymamy zwyżkę plonu w ziarnie około 10 q. na ha. Licząc owies po 25 zł. otrzymamy wartość nadwyżki plonu 250 zł. od tego odejmujemy koszt nawozów — 147 zł. i otrzymujemy zysk w sumie 103 zł.

Pod jęczmień, stosując dawkę 200 kg. AZOTNIAKU i 300 kg. superfosfatu otrzymano 9,5 q z ha zwyżki plonu, licząc jęczmień po 27 zł. — otrzymamy wartość nadwyżki 256 złotych, koszt nawozów 120 zł., więc zysk wyniesie 136 zł.

Podobne obliczenia przeprowadzone były i dla innych zbóż i okopowych, ale wszystkich z braku miejsca przytoczyć nie możemy.

Jednak, gdyby nawet w pewnych warunkach zyski osiągnięte z nawożenia były niższe niż tu podane, gdyby nawet były całkiem nieznaczne, to i tak jeszcze warto nawozy sztuczne stosować. Nie zapominajmy bowiem o tem, że nawozy sztuczne działają i w latach następnych. Przekonałem się o tem na własne oczy, będąc kiedyś w gościnie u jednego gospodarza. Chodziliśmy po polach i zobaczyliśmy pszenicę, na której wyraźnie odcinały się lepsze i gorsze kawałki — różnej wielkości. Nie rozumiałem co to znaczy, aż mi dopiero gospodarz wytłumaczył, że przed dwoma laty miał na tem polu doświadczenie z AZOTNIAKIEM. Okazało się, że jeszcze na trzeci rok wpływ nawozów sztucznych dał się tak wyraźnie zauważyć. Obliczając opłacalność nawożenia, nie bierzemy pod uwagę tego działania nawozów i w latach następnych, bo za trudno byłoby to wyrachować, ale nie możemy zaprzeczyć, że działanie takie istnieje.

Nie liczymy też zwykle wartości przyrostu słomy.

Każdy światły gospodarz, jeśli się zastanowi bez uprzedzeń nad tem wszystkiem, o czem mówiliśmy, dojść musi do przekonania, że o tak ważnej sprawie, jak sposób gospodarowania, od której zależy przyszłość nasza i naszych dzieci, nie można decydować pod wpływem chwilowego, nawet gruntownej rozwadza i postanowić tak, jak doradza zdrowy rozsądek i dobrze zrozumiany własny interes.

Karol Brona.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 25 października 1929.

Pszenica dworska czerw. (za 100 kg.) 40—40.50, biała 39—39.50, targowa 38—38.50; żyto dworskie 25—26, targowe 24—24.50; jęczmień na krupy 23—24, browarniany 28—30; owies dworski 23—24, targowy 22—23; groch polny 36—38, Victoria 70—75, pół Victoria 54—58; pęcak 35—36, siekanka 36—37; mąka pszenna 65% 64—65, 45% 69—70, żytn. 70% 39—39.50; otręby pszen. żytnie 15—16, jęczm. 13—14; ziemniaki 5.50—6.50, siano słodkie 10—11, średnie 8—9, kwaśne 6—7; koniczyna 13—15; słoma dł. nowa 8—9, mierzwa 5.50—6.50.

Najdawniej znane i najbardziej wydatne zboże.

Gdyby którego roku zawiodły żniwa ryżowe, na większej części ziemi, zapanowałby straszny głód, którego potworne następstwa przewyższałyby skutki wojny światowej. Na szczęście nigdy jeszcze do tego nie doszło i niewątpliwie nie dojdzie. Tak, ryż, to białe, anemiczne i dla nas prawie pozbawione smaku zboże jest głównem pożywieniem większych mas ludzkich, niż jakiekolwiek inne zboże na świecie.

Dla nas nie ma ono wielkiego znaczenia, ale dla wielomiljonowych rzesz Wschodu, Chin, Indyj i Japonji — ryż to podstawa istnienia. W samej rzeczy więcej, niż połowa mieszkańców żyje przeważnie ryżem. Zresztą i w Ameryce i w Europie spożycie „białego zboża" jest bardzo znaczne.

Co sprawia, że ryż jest tak cenną rośliną dla gęsto zaludnionych krain? A więc przedewszystkiem dostarcza on obficie ciepła i energji, następnie jest lekko i prędko strawny. Dalej daje duże zbiory z jednego akra i od gruntu wiele nie wymaga, nadewszystko zaś rodzi się zawsze i niezawodnie. Pozatem jest jednakowo dobry dla ciężko pracującego robotnika, człowieka prowadzącego siedzące życie oraz dla inwalidy.

Ryż wschodni jest o wiele wartościowszy niż ten, który my tu dajemy, gdyż przy mieleniu nie pozbawia się go wierzchniej skórki, która zawiera wszystkie części pożywne.

W Azji wyrabia się z ryżu ciastka, cukierki i wiele innych produktów.

Przeciętny zbiór w Stanach Zjednoczonych, między rokiem 1915 i 1920 wynosił przeszło 843.440 ton. Mały Siam produkuje siedem razy tyle, a Chiny Indje, każde oddzielnie po 25.200.000 ton rocznie. Całkowita, światowa, roczna produkcja ryżu wynosi w przybliżeniu 67 miljonów 500 tysięcy ton.

—ooo—



HUMOR.

MŁODA CZY STARA.

— Po czem starą kurę możesz odróżnić od młodej?
— Po zębach.
— Przecie kura zębów nie ma?
— Ale ja mam i jak ugryzę, to poznam, czy była stara, czy młoda.

ZAPIS.

— Słyszałem, że Józef umierając oddał wszystko co miał zakładowi sierot?
— O to, ładnie, i dużo tego było?
— Siedmioro dzieci.

AMERYKAŃSKA REKLAMA.

W końcu ubiegłego stulecia w Kalkucie dokonywano egzekucji na niebezpiecznym bandycie.

O świcie przed egzekucją — wszedł do celi skazańca jakiś wytworny pan i miał z nim długą rozmowę. Gdy się rozstawali, skazaniec powiedział:
— Więc może pan na mnie polegać...
— A na to ów pan:
— A pana spadkobiercy dziś jeszcze otrzymają 50 funtów.

Na placu stracenia oczekiwał tłum. Gdy przed samą egzekucją spytano skazańca, czy ma jeszcze coś do powiedzenia, ten wyprostował się i krzyknął:

Najlepsza czekolada jest firmy Williahs i spółka.

Przedstawiciel firmy wypłacił rodzinie skazańca 50 funtów.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Szetela: Odpowiedź wysłano listem. — WP. Szymon Juszczak z Rupniowa: Inwalidzi przedwojenni mają inne prawa jak inwalidzi wojenni. Prawo skapitalizowania renty nie rozciąga się na inwalidów przedwojennych. Inwalida przedwojenny pobiera tyle złotych, ile pobierał przed wojną koron. Pozostali po inwalidach przedwojennych nie mają prawa do zaopatrzenia. — WP. Michał Siuta: Jeżeli Pan zaskarży dawnego wierzyciela o lichwę, to sąd lichwiarza ukarze. Nie trzeba było się umawiać i pożyczać pieniędzy na tak wysoki procent. — WP. Wojciech Lenart: Odpowiedź wysłano listem. — WP. Jan Żabiński gm. Olszyny: Wykaz nowo założonego Koła redakcja oddała do działu organizacyjnego. Legitymacje wysyłamy. Życzymy szczęścia w pracy. — WP. Ksawery Kutniewicz: 41 numer „Piasta" uległ konfiskacie, co zresztą w następnym numerze było wyjaśnionem. Przesłane 5 zł. na prenumeraty wpisaliśmy w myśl wskazówek zawartych w piśmie Pańskim. Prosimy o korespondencje z Wołynia. Pozdrowienie. — WP. Skowronek Józef: Adres p. Józefa Mokrzyckiego i Korzenna p. Bobowa, pow. Grybów. — WP. Józef Magdziarczyk: Obligacje austrjackie zwracamy listownie, nie mają żadnej wartości. — WP. Władysław Samek: Sprawami zasiłku dla p. Wiktorji Samek i dla p. Antoniny Pluty, redakcja się zajmie. Damy odpowiedź w „Piaście" po otrzymaniu informacji z Izby Skarbowej. — WP. Antoni Karabin: Świadectwo tymczasowe z dnia 18 sierpnia 1920 posiada pewną wartość. Należy je przesłać do Urzędu pożyczek państwowych przy Ministerstwie Skarbu, również i obligacje. Dokumenty zwracamy listownie. — WP. Stanisław Komperda: Odpowiedź wysłaliśmy listem w dniu 18 października. — WP. Józef Litwin. mag. praw: Niestety nie możemy uczynić zadość Pańskiej prośbie, gdyż wszystkie numery „Piasta". w którym była notatka o zmianie nazwisk hańbiących i śmiesznych, zostały wyczerpane. Znajdzie Pan zresztą te informacje w Dziennikach Ustaw z tego roku. — WP. Marcin Kazienko, Nienadowa: Widocznie pierwszego listu redakcja nie otrzymała. jeżeli nie było odpowiedzi. W jakiej sprawie Pan żądał wyjaśnień? — WP. Władysław Kuc: Reklamację wysyła się przez poczte do redakcji. Aparatu, o którym Pan wspomina, nie znamy. Broszury wysyłamy pocztą. W sprawie artykułu, który był drukowany w „Przewodniku Kółek rolniczych", prosimy zapytać redakcję Przewodnika Kółek rolniczych. Komisja sanitarna ma prawo zrobić rewizję w obejściu gospodarza. Jeżeli urzędnik pocztowy zna adresata. to powinien mu wydać list, o ile adresat zgłosi się w godzinach urzędowych do urzędu pocztowego. Jeżeli go zaś nie zna. to o ile adresat się wylegitymuje, to także powinien wydać list.

WP. Karol Krystyński: Prenumeratę otrzymaliśmy, korespondencja w drukarni. — „Dojrzały owoc": Na artykule brak podpisu to raz, powtóre niecenzuralny, dlatego nie będzie drukowany. — WP. Agn. Jarmułowa: Odpowiedź wysłaliśmy listem dnia 18 października b. r. — WP. Walenty Juszczyk: Jeden miljard złotych ma wagi czystego złota około 170.000 kg., czyli 1700 centnarów. A na cóż to Panu potrzebne? — Za gram czystego złota płacono w dniu 17 października b. r. 5 zł. 92 gr. — P. P. J.: Pożyczki w Banku rolnym wciąż jeszcze wstrzymane. Podanie może jednak Pan wnieść, by z chwilą otwarcia kredytów, podanie mogło być wcześniej rozpatrywane.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1.stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . .1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.